

Notatki - 250.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III

Warszawa, piątek 12 października 1928 r.

Nr. 136 (235)

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Litwa. — Polska a Niemcy. — Zagadnienia ogólne: Porozumienie francusko - angielskie i sprawa rozbrojenia. — Pakt o wyłączenie wojny. — Anglja a Z. S. R. R. — Sytuacja polityczna na Bałkanach. — Notatki i informacje: Różne. — Artykuły nieuwzględnione.

W DODATKU: Przegląd prasy Z. S. R. R. i emigracji rosyjskiej.

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Dzień Kowieński 9.X w obsz. art. wst. (D. Bazylewicza) p. n. „Wilno“ w następujący sposób charakteryzuje spór polsko - litewski: Gdy małżonkowie po długich latach wspólnego pożycia poróżnią się i niezgoda doprowadzi do ostatecznego zerwania, — z dawnego intymnego stosunku często rodzi się antagonizm, a gorące uczucie miłości przemienia się w nie mniej płomienną nienawiść. Po 400 latach pożycia polsko - litewskiego nastąpiło zerwanie. Litwa żyje dzisiaj własnym życiem państwowym, pozostała w niej głęboka niechęć do wspólnej z narodem polskim przeszłości. Współczesnego Litwina drażni nawet samo wspomnienie o niej. Trudno jednak jest rozdzielić żywe ciało, jakim jest Wileńszczyzna. Lancet politycznego chirurga może tu się pomylić. Problem wileński jest tem trudniejszy do rozwiązania, że dokoła bolączki tej w ciągu blisko 10 lat utworzyła się warstwa namietności, niesłusznych uprzedzeń, nieudanych prób likwidacyj zatargu, a nadewszystko brudnych intryg polityki międzynarodowej. Pokusić się o uregulowanie kwestji wileńskiej jest bodaj to samo, co włożyć palce między drzwi; niema nadziei, aby w ten sposób zostały one otwarte. Lecz jeszcze gorzej ją przemilczeć. Nie przez bierność i kontentowanie się nieznośnym status quo w stosunkach pomiędzy Polską a Litwą, lecz przez wyteżony, szczery i uczciwy wysiłek ku porozumieniu odnajdzie się w końcu obustronne zadawalające wyjście z ciemnego zaułku, który dziś, jako wrzód polityczny na ciele Wschodniej Europy służy tylko celom tego czy inego „tertius gaudens“. Najmniej — zdaniem autora — wolno milczeć w tej sprawie społeczeństwu polskiemu Litwy, którego głęboko obchodzą losy ojczyzstego kraju i ojczyzstey ziemi, a które, jednocześnie, będąc duchowo związane z narodem polskim, być może lepiej niż kto inny potrafi zrozumieć poważnione strony. Sprawa wileńska w istocie swej nie jest wyłącznie sporem terytorjalnym. Pozo-

staje ona w ścisłym organicznym związku z całokształtem stosunków polsko - litewskich. Wszelkie próby uregulowania sporu granicznego bez jednoczesnego porozumienia duchowego zawsze były i będą z góry skazane na niepowodzenie.

Autor podkreśla, że niechęć Litwy do Polski nie jest vox populi lithuani; nie ulega wątpliwości, że niechęć ta sączy się ze szczytów kierowniczych litewskiej umysłowości i stopniowo przenika coraz głębiej w naród, całkowiec opanowując młode pokolenie. „Trzeba być naiwnym — pisze autor — albo też nie orjentować się we współczesnej Litwie, aby nie wiedzieć, skąd ta niechęć pochodzi. Składa się na nią, oczywiście, i zadawniony antagonizm polsko - litewski z czasów jeszcze przedwojennych, i uraza za Wilno, i to znane zjawisko psychiczne, że nienawiść karmi sama siebie i rośnie sama przez się jak kula śniegowa. Lecz nie w tem wszystkim tkwi jej istotne, podświadome, być może, źródło. Młodziutka kultura litewska, która przez setki lat ulegała przemożnym wpływom polskim, dzisiaj w niepodległym państwie litewskim, ma lęk przed powrotną falą tych wpływów i stara się czempredziej urosnąć, skrzepnąć, utrwalić siebie. Unika ona absolutnie wszelkiego kontaktu z polskością, odgradzając sobie już nie chińskim, lecz iście litewskim murem od wczorajszych współbractw, gorączkowo się wzmacnia i rozwija swą odrębność narodową“. A gdy przyjdzie do nawiązania stosunków z Polską — co według autora, wreszcie będzie musiało nastąpić, zetknięcie się z „wrogiem“ nie będzie już niebezpieczne — duch litewski będzie podwójnie opancerzony: zasobem swej świadomości narodowej i wpojonym w pokolenia antagonizmem do Polaków. „Negatywnego stanowiska w stosunku do polskiego narodu i polskiej kultury używa się po części, jako sposobu zabezpieczającego twórczy proces wzrostu litewskich sił narodowych“.

Pozostaje jeszcze Wilno. „I tu właśnie tkwi mo-

ment zaiste tragiczny młodej Litwy, która, dążąc wszystkimi swymi siłami, całą swą istotą do odzyskania swego serca — Wilna, — zapomniała, że serc się nie zdobywa niechęcią i nienawiścią“.

„Wilno — pisze Bazylewicz — to serce stare, dawne, nie współczesne młodo - litewskie, kowieńskie. Nie wolno zapominać, że długo i mocno czuło ono i w dalszym ciągu nie przestaje mocno czuć po polsku. Wilno — to nie tylko połać kraju, zamieszkała przez polsko - litewsko - białorusko - żydowską ludność, to również symbol historycznej symbiozy narodów: polskiego i litewskiego. Jest drogą Litwinom, lecz czyż tak mało warte dla Polaków, że się mogą go łatwo wyrzec i oddać innemu? Młody duch litewski tęskni, rwie się ku murom Gedymina, lecz nie umie, czy nie chce zrozumieć, że czują one inaczej, niż on to sobie wyobraża. Sięgając po Wilno, które dało Polsce wielkie ognisko jej ducha, promieniejące imionami Mickiewicza i jego towarzyszy, Śniadeckich, Syrokomli i in., Litwa całkowicie ignoruje ducha polskiego. I ta właśnie litewska idea narodowa znalazła się w konflikcie z ideą litewskiej państwowości. Mur nieprzebytej, jakim się odgradziła Litwa od ducha polskiego w swym interesie narodowym, jednocześnie stanął w poprzek drogi do Wilna. Dopóty kwestja wileńska nie znajdzie należytego rozwiązania, dopóki Litwa nie zrozumie tej prostej prawdy, — na którą jest świadomie czy nieświadomie dziś ślepa i głucha... O ile Litwa twierdzi, że Polacy powinni naprawić wyrządzoną jej krzywdę, powinna sama nie dopuszczać się krzywdzenia Wilna przez zamach na jego polskość. Nikt nie może i nie powinien zmuszać Litwy do zawierania nowych paktów z Polakami, jeśli sama sobie tego nie życzy. Niech idzie tą drogą, jaką sobie sama wybrała. Lecz nie trzeba też zapominać, że żadna siła nie zdoła zetrzeć piętna polskiego, jakie na obliczu Wilna wycisnęły wieki... Społeczeństwo litewskie powinno zrozumieć, że droga do Wilna prowadzi przez zrozumienie tego, iż należy nie odpychać od siebie, lecz pozyskać dla siebie polskość. Trwając w twardej nieugiętej postawie nieprzejednania, Litwa może doczekać się tego, że upragnione serce wileńskie w końcu stanie się dla niej zupełnie obce, powoli przekształci się w jakieś oderwane od jej życia pojęcie, stanie się nazawsze niewyśnionym snem; nienawiść zaś wykopie na drodze ku Wilnu jedynie dół nie do przebycia, w którym — kto wie — czy nie zostaną nazawsze pogrzebane jej najpiękniejsze i najdroższe nadzieje“.

Deutsche Zeitung 4.X (Sao Paulo, Brazylja) w nadesłanym z Berlina art. o sporze polsko-litewskim,

pisze m. in.: „W obecnym stanie rzeczy Litwa nie będzie mogła doprowadzić konfliktu do ostateczności. Będzie musiała ona kwestję Wileńszczyzny — nietyle pochować, ile raczej odsunąć podobnie, jak to uczyniły większe i potężniejsze państwa z ich żywotnymi dezyderatami. W żadnym razie Liga Narodów nie powinna uznać dokonanych aktów gwałtu. Nacjonalizm i imperjalizm polski jest groźbą dla europejskiego pokoju, na którą winna zwrócić uwagę Liga Narodów niezależnie nawet od konfliktu litewskiego.“

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Tageszeitung 11.X opatruje komunikat o wczorajszym posiedzeniu gabinetu Rzeszy, na którym dr. Hermes zdawał sprawę z przebiegu rokowań z Polską obszernym komentarzem, w którym podnosi na wstępie, że w rokowaniach gospodarczych polsko - niemieckich zgromadziło się tak wiele zagadnień gospodarczych, iż rokowania te przewyższają pod względem zakresu i skomplikowania — wszelkie inne rokowania gospodarcze, prowadzone przez Niemcy po wojnie. Dziennik zarzuca rządowi niemieckiemu, iż w rokowaniach tych zajmował stanowisko niedość zdecydowane, przez co zachęcił Polskę do całego szeregu niedopuszczalnych jakoby wystąpień i żądań. Między in., zarzuca dziennik stronie polskiej, iż w czasie rokowań niejako żądała ona od Niemiec, ażeby milcząco przyglądały się terrorowi szkolnemu na Śląsku polskim i przyjmowały bez sprzeciwu brutalne wydalanie Niemców z G. Śląska. Wszystkie te posunięcia — pisze „*Deutsche Zeitung*“ — były podziękowaniem ze strony Polski za to, że strona niemiecka zeszła ze swego dawnego stanowiska, kiedy to żądano załatwienia kwestji politycznych przed podjęciem właściwych rokowań handlowych. Ostatnie propozycje Polski uważa dziennik za niemożliwe do przyjęcia; nikt bowiem nie może poważnie przypuszczać — pisze dziennik — aby o tych nowych żądaniach Polski można było dyskutować. W końcu swego komentarza — twierdzi „*Deutsche Tageszeitung*“, że Polska dzięki wywozowi kartofli i nierogacizny do Niemiec, wzmocni swą walutę i zgromadzi pieniądze poto tylko, ażeby przy ich pomocy rozszerzać swe zbrojenia. Dopóki jednak Niemcy — pisze dziennik — mają myśleć o utrzymaniu swych terenów wschodnich, a przede wszystkim Prus Wschodnich, to nie znajdzie się żaden rząd, nawet najbardziej czerwony, któryby przyłożył rękę do takiego traktatu. Dziennik twierdzi w końcu, że obecny stan rokowań polsko - niemieckich sprawia w Berlinie wiele kłopotu.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

POROZUMIENIE FRANCUSKO-ANGIELSKIE I SPRAWA ROZBROJENIA.

The Observer 7.X. Koresp. dypl. pisze, że nie ulega już wątpliwości, iż dokumenty dotyczące kompromisu anglo - francuskiego zostaną opublikowane przez Londyn po powrocie lorda Cushendun'a. Koresp. zaznacza, że nieoficjalne ujawnienie dokumentów dotyczących kompromisu nie wytrzyma próby oficjalnego dousier. Opublikowanie dokumentów oficjalnych — pisze koresp. — następuje w chwili, kiedy propozycje morskie stały się już nieaktualne, lecz zobowiązania

militarne względem Francji pozostały w mocy. Co się tyczy spraw morskich to otwarta jest droga dla nowych propozycji. Waszyngton dał pośrednio do zrozumienia, że Londyn winien w tej sprawie wystąpić z propozycjami. Londyn jednak, według dotychczas posiadanych wiadomości, na sugestję tę jeszcze nie zareagował.

The Manchester Guardian 8.X w art. wstęp. „What to look for?“ w związku z kompromisem anglo-francuskim występuje przeciwko polityce odosobnionych porozumień zamiast otwartej dyskusji w Lidze

Narodów, tembardziej, że rząd obecny nie posiada danych do prowadzenia tego rodzaju polityki, która wymaga sprytu i przebiegłości.

W dalszym ciągu artykułu autor zajmuje się analizą i krytyką kompromisu na podstawie dotychczas opublikowanych danych. Autor uznaje kompromis za niekorzystny, albowiem metody tajnej dyplomacji stanowią poważne niebezpieczeństwo dla pokoju.

The Daily Mail 8.X w art. wst. domaga się opublikowania dokumentów, dotyczących kompromisu anglo-francuskiego, tembardziej że odpowiedź włoska, na którą rząd angielski oczekiwał, już została wysłana i wkrótce będzie znana rządowi angielskiemu. Pozatem Francja jest za opublikowaniem.

Dziennik rzuca ostrzeżenie pod adresem rządu, że tego rodzaju tajna dyplomacja może wpłynąć na wybory w sensie ujemnym dla rządu.

The Daily News and Westminster Gazette 8.X. Koresp. z Paryża pisze, że nota włoska idzie o wiele dalej w krytyce niż nota amerykańska. Oskarża ona Anglię i Francję o dążenie do skoordynowania swych sił celem rozciągnięcia kontroli nad morzem śródziemnym. Istnieje obawa, że odpowiedź włoska może wpłynąć ujemnie na wznowienie dyskusji w sprawie rozbrojenia.

Ibidem. Koresp. zagraniczny domaga się opublikowania dokumentów dotyczących kompromisu, mimo, że kompromis jest już pogrzebany. Pozatem domaga się on unieważnienia zobowiązań angielskich co do wyszkolonych rezerw francuskich. Zobowiązania te — wobec odrzucenia kompromisu przez Amerykę — winny być automatycznie anulowane.

The Morning Post 8.X. Koresp. z Rzymu przypuszcza, „na podstawie pewnych danych“, że chociaż odpowiedź włoska na anglo - francuskie memorandum uważa propozycje za niemożliwe do przyjęcia, to jednak nie jest ona kategorycznie negatywna. Ma ona raczej charakter komentarza.

Istnieje tu przypuszczenie — pisze koresp. — że antycypacyjne komentarze i oświadczenia w dziennikach francuskich mają na celu urzeczywistnienie jednego z układów ententy, sformułowanego w drugiej nocie francuskiej, gdzie Briand proponuje zakomunikowanie kompromisu Stanom Zjedn., Włochom i Japonji, dla aprobaty, w razie zaś odrzucenia przez Anglię i Francję powstaje konieczność kooperacji celem stawienia czoła wynikłym trudnościom.

Posunięcie to jest oceniane w Rzymie, jako bardzo sprytne i zmierzające do uprzedzenia ewentualnego wycofania się Anglii i uczynienia ententy anglo-francuskiej nieuniknionym wynikiem stanowiska Ameryki, Włoch i Japonji. Jednym słowem, Francja usiłuje za wszelką cenę postawić Anglię wobec faktu dokonanego. Mimo, że rozważania te nie są wyrażone w nocie włoskiej, to jednak czyta się je między wierszami.

Ogólne stanowisko Włoch w tej sprawie — pisze koresp. — da się sprowadzić do pięciu zasadniczych punktów:

1. Wzajemna zależność wszelkiego rodzaju zbrojeń; 2. proporcja nie powinna opierać się na status quo; 3. ograniczenie zbrojeń włoskich nie może mieć absolutnego charakteru, lecz musi być w stosunku do

ogólnych zbrojeń innych państw i al pari z najsilniej uzbrojonym państwem kontynentalnym; 4. Włochy są gotowe a priori ograniczyć swe zbrojenia do minimum, lecz pod warunkiem, że uzbrojenie jakiegokolwiek państwa kontynentalnego nie będzie większe od zbrojeń włoskich, 5. Metody ograniczenia zbrojeń winny być proste i nie mogą być połączone z kontrolą zewnętrzną.

The Times 8.X w koresp. z Rzymu informuje w tym samym duchu.

Le Temps 10.X pisze m. in. w art. wst., iż jakkolwiek Rzym odrzuca formułę kompromisu francusko - angielskiego, nie zbliża się jednak zbyt do skutku tego do nowej formuły, proponowanej przez Stany Zjednoczone w sprawie tonażu. Wogóle formuła włoska chce sprowadzić pertraktacje do tego punktu, w którym się one znajdowały wówczas, gdy uznane zostało przez komisję przygotowawczą znalezienie wspólnej platformy dla rozbrojenia, a to w drodze pertraktacji pomiędzy poszczególnymi rządami, czy też „grupami rządów“. Żądanie Włoch co do zrównania ich w dziedzinie zbrojeń morskich z państwem kontynentalnym, najbardziej uprzywilejowanym — nie jest rzeczą nową, a argumenty, które przytacza rząd faszystowski, nie są zbyt przekonujące. Tymczasem nie może być żadnego porównania pomiędzy potrzebami obrony na morzu Francji i Włoch. Jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, że Francja nie może się zadowolić temi środkami, co Włochy w dziedzinie obrony na morzu. Zrównanie sił francuskich z włoskimi wytworzyłoby raczej nierówność, na co Francja absolutnie nie mogłaby się zgodzić.

Journal des Debats 10.X. Gauvain pisze, że niezadowolenie rządu włoskiego spowodowane jest w szczególności pominięciem go przy zawieraniu układu i jego niezgodnością z systematem, przyjętym przez Włochy. Niezadowolony on jest również ze wznowienia Entente cordiale pomiędzy Francją i Anglią. Urazy te są nieusprawiedliwione. Wobec rozbitcia się układów pomiędzy różnymi zainteresowanymi państwami naturalną i rozsądną rzeczą było, że dwa te państwa — Francja i Anglia — porozumiały się pomiędzy sobą, proponując następnie innym bądź to przyłączenie się do ich projektu, bądź też wzięcie go za podstawę dla siebie. Francja i Anglia mają zbyt wiele interesów w różnych strefach świata, by mogły pozostawić nieuregulowaną tak ważną sprawę, jak rozbrojenie, tem bardziej, że nieporozumienia pomiędzy temi państwami są wyzyskiwane przez innych. Wpłynęło to bardzo niekorzystnie na politykę ogólną od r. 1919 i czas już był z tem skończyć.

Frankfurter Ztg. 10.X w art. wst. pisze, że niezadowolenie z umowy angielsko - francuskiej w Ameryce oraz zajęcie z dziennikarzem angielskim Horem, wywołały rozdrażnienie Francuzów. W Ameryce powiększa to tylko niezadowolenie i powaga umowy nie podniesie się przez zemstę nad dziennikarzem. Umowa morska jest dobrą oznaką obecnego położenia międzynarodowego. Francuska dyplomacja najwidoczniej była znacznie więcej czynną, niż angielska, która z chorobą Chamberlaina stała się chwiejną, a teraz popadła zupełnie w sprzeczność z opinią publiczną. To, co się nazywa nową Ententą, pozostaje pod kierownictwem Francji, która wykorzystwała słabe strony Anglii na swoją korzyść. Żadna dyplomacja — pi-

Narodów, tamże
wych do prowadzenia
wymagał spójny i jednolity
W drugim czasie
najlepiej i krótko
co do oddziaływania
nie są niekiedy
mają stanowić

W tym czasie
oddziaływanie
anglo-francuskiego
każda na którą stronę
wyjechał i wrócił
na Pomorze
Pomorski

W tym czasie
Koreański
długo w tym czasie
Anglii
nie było
wymagał

W tym czasie
oddziaływanie
mimo
co do
nie było

W tym czasie
początek
odpowiedzi
uwaga
tak nie
tęczy

W tym czasie
jednym
nie było
kowanie
poza
stała

W tym czasie
do
to
tęczy
nie było
stała

sze dziennik — nie pracuje tak planowo i nie jest tak dalekowszycą oraz energiczną, jak francuska, której celem jest zapewnienie bezpieczeństwa Francji. Dziennik omawia sposoby działania polityki francuskiej oraz zobowiązania Francji i dochodzi do przekonania, że Briand wytworzył misterną tkanę dyplomatyczną, podobnie jak Bismarck, o którym jego następcą Capriwi powiedział, iż umiał żonglować pięciu kłami. Briand potrafi prowadzić taką politykę ale kosztem absolutnego zaufania, które łatwiej pozyskuje ten, kto prowadzi politykę prostolinijną.

PAKT O WYLĄCZENIE WOJNY.

The Daily Mail 8.X. Koresp. z New Jorku donosi, że sześć republik południowo - amerykańskich odmawiają podpisania Paktu Kellogga. Sekretarz stanu odbył kilka nieoficjalnych konferencji z dyplomatycznymi przedstawicielami tych republik, starając się wytłumaczyć im korzyści płynące z Paktu. Poza tem, starał się on poznać przyczyny dla których Argentyna, Brazylja, Chile, Columbia, Equador i Paragwaj odmawiają podpisania.

Przyczyn tego — zdaniem koresp. — należy szukać w doktrynie Monro'ego, której republiki Ameryki Południowej są przeciwne z tego względu, iż doktryna ta jest już nieaktualna, gdyż żadne państwo europejskie nie czyha na żadne z państw południowo-amerykańskich. Jeśliby groziło niebezpieczeństwo tego rodzaju, to tylko ze strony samych Stanów Zjednoczonych. Wprawdzie Pakt Kellogga nie wspomina o doktrynie Monro'ego, lecz mimo to jest pod jej wpływem (*its shadow lies across it*). Republiki południowo - amerykańskie sądzą, że pogwałcenie doktryny Monro'ego uprawnia Stany Zjedn. do wojny obronnej. Na takie stanowisko południowo - amer. republiki nie zgodzą się. Sytuacja pogarsza się o tyle, że republiki połudn.-amer. i Stany Zjedn. są członkami Unji Pan-Amerykańskiej, co znaczy, że nie wszystkie jest w porządku w wielkiej rodzinie na półkuli zachodniej.

ANGLJA A ZSRR.

The Sunday Times 7.X. Koresp. z New Jorku podaje za „*Evening Telegram*“, że angielskie *Burmah Oil Co* nabyło 833.333 udziałów *Shell Company*, co faktycznie jest połączeniem się trzech angielskich trustów naftowych — *Royal Dutch*, *Anglo-Persian* i *Shell Co* — w celu zmuszenia Sowietów do kapitulacji na rynku naftowym. Poza tem trusty angielskie

doszły do porozumienia z *Standard Oil* z *New Jersey* w celu zamknięcia światowego rynku dla nafty sowieckiej przez ewentualne owdzielenie bogatymi sowieckimi polami naftowymi.

W celu wyeliminowania konkurencji sowieckiej trusty angielskie starają się w państwach o rządach anty - sowieckich o taryfy preferencyjne oraz o rozporządzenia anty-dumpingowe, któreby nie dopuściły nafty sowieckiej nawet po niskiej cenie na te rynki. Natomiast w krajach przychylnie usposobionych dla Sowietów poprowadzona będzie kampanja niskich cen, które wyeliminowałyby naftę sowiecką z rynku tych państw.

Plan ten ma duże znaczenie polityczne i dyplomatyczne, ponieważ pozbawi Sowiety jednego z główniejszych źródeł dochodów, przez co zmusi Z. S. R. R. do porozumienia się z rządami kapitalistycznymi w sprawie wywłaszczeń, długów oraz stosunków dyplomatycznych.

SYTUACJA POLITYCZNA NA BAŁKANACH.

Le Temps 9.X zamieszcza art. wst. w związku z uroczystym obchodem w Belgradzie dziesięciolecia niepodległości Serbji. Autor pisze, że serdeczne przyjęcie zgotowane przedstawicielowi Francji, gen. Franchet d'Esperay świadczy wymownie, o tem, że przyjaźń pomiędzy obu narodami jest nie tylko dowodem wspólności ich interesów, lecz również głębokiej i tradycyjnej sympatii, która powinna przyczynić się do dalszego zespolenia interesów obu państw we wszelkich dziedzinach. Następnie autor pisze, że wskrzeszenie silnego państwa Jugosłowiańskiego stanowi najlepszą gwarancję niepodległości innych państw bałkańskich, z którymi Jugosławja chciałaby żyć w zgodzie. Jakkolwiek sytuacja ogólna na Bałkanach jest częstokroć niepokojąca, błędem byłoby przypuszczenie, że wszystkie te nieporozumienia nie dadzą się usunąć, o ile Jugosławja będzie miała szczerą chęć utrzymania pokoju i unikać będzie wszelkich nieostrożności w dziedzinie międzynarodowej, zachowując przytem wiarę w swoje własne siły. Pomiedzy Włochami i Jugosławją nie zaszło nic takiego, coby się nie dało odrobić, a polityka Marinkowitcha idąca po linii wskazań mocarstw zaprzyjaźnionych, daje pole do wszelkiego rodzaju układów. Zagadnienie dostępu do portu w Salonikach może i powinno być załatwione ku zadowoleniu obu państw, t. j. Jugosławji i Grecji, których losy i bezpieczeństwo są siłą rzeczy związane z sobą.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Podkarpatske Hlasy 20.IX, zajmując się usiłowaniami węgierskimi co do rewizji granic czeskosłowacko-węgierskich, notuje wydaną ostatnio książkę Olaha György pod tytułem „*Placz z ziemi Rusinów*“, która propaguje przyłączenie do Rusi Podkarpackiej wschodniej Słowaczyny.

Setareye Iran (Teheran) 10.VIII informuje, iż naskutek badań przeprowadzonych przez Radę Ministrów w sprawie delimitacji granic między Persją a Mezopotamją, wszczęte

zostały odnośne układy między kompetentnymi władzami.

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

L'Ere Nouvelle 7.X. L. Leontin: Les dernières élucubrations du général Ludendorff.

Le Quotidien 7.X. Pierre Bertrand: Le désarmement et le congrès des travaillistes. — V. Vivier: La monarchie pourrait-elle revenir en Pologne.

*

Neue Zürcher Ztg. 27.IX. Die Bedeutung Palestinas für England.

